

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 20187.



Dr. med. WŁADYSŁAW BUJALSKI

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony S. S. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 12 sierpnia 1934 r. w wieku lat 73

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy W. Pohulanka Nr. 41 do kościoła Najśw. Serca Jezusowego nastąpi dnia 15 sierpnia o godzinie 6 min. 30 wieczór. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 16 tegoż miesiąca o godzinie 9 m. 30 rano po którym nastąpi złożenie zwłok w grobach rodzinnych na cmentarzu Rossa.

O bolesnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA I SYN.

Nowy system monetarny świata?

Decret o nacjonalizacji srebra w Stanach Zjednoczonych wywołał wielkie wrażenie w całym świecie. Niektórzy finansisci widzą w rozporządzeniu prez. Roosevelta o upaństwowieniu srebra początek nowego światowego systemu monetarnego, obalenie bloku złotego i nową erę prosperity. Decyzja rządu Stanów Zjedn., co do większego użytkowania srebra jako czynnika polityki monetarnej, może zmusić inne państwa do przyjęcia podobnej polityki i w wyniku ostatecznym doprowadzić do utworzenia nowego systemu monetarnego na świecie.

Jakie skutki wywoła nowy decret Roosevelta w czasie najbliższym?

Jak wiadomo, srebrny bill upoważnia rząd Stanów Zjednoczonych do przyjmowania względnie kupowania srebra po kursie wyższym od rynkowego, ustalonym na 50,01 centów za uncję. Dzięki temu jednostki, posiadające srebro wydobyte przed 21 grudnia 1933 r., uzyskają zań pewną wartość dodatkową, nieusprawiedliwioną układem wydarzeń na wolnym rynku, a mającą na celu zwiększenie ich siły nabywczej kosztem Skarbu Państwa. W stosunkach więc wewnętrznych - krajowych jest to posunięcie, zmierzające do wprowadzenia pewnej korektywy do istniejącego podziału dochodu społecznego. Natomiast w stosunkach międzynarodowych z zagranicą stworzenie aggia na srebro, importowane — pod pewnymi zresztą warunkami — do Stanów Zjednoczonych odegrać może w stosunku do krajów, zasobnych w ten kruszec, rolę premii eksportowej dla towarów pochodzenia amerykańskiego. Jest więc posunięcie powyższe eksperymentem nietykłym nowym z punktu widzenia dotychczasowych zasad polityki Stanów Zjednoczonych, ale również nader oryginalnym.

Pewien wpływ na rozmiary zbytu amerykańskiego bill ten wywoła niewątpliwie. Jeśli chodzi o rynek krajowy efekt będzie taki sam, jak np. przy zmniejszeniu podatków dla pewnej warstwy społecznej. W zastosowaniu do rynku zagranicznego — jeśli rząd zechce wyzyskać w tym kierunku otwierające się możliwości — spowodować to może mniej lub więcej trwale zwiększenie zakupów ze strony krajów, bogatych w ten kruszec, a więc w pierwszym rzędzie Chin i Meksyku. Dotychczasowa bowiem premia, wynikająca z dewaluacji dolara nie okazała się wystarczającą w związku z udziałem innych krajów w tym wyścigu dewaluacyjnym, z Anglią, a przedewszystkiem Japonią, na czele.

Kraje europejskie — jak dotychczas — zachowują spokój wobec nowego posunięcia Roosevelta. Na giełdzie londyńskiej ujawnił się poważny spadek dolara oraz wielki popyt na srebro i cena jego wzrosła. Oficjalne koła francuskie nie są wcale zaskoczone zarządzeniem o upaństwowieniu srebra w Stanach Zjedn. W kołach tych sądzą, że zarządzenie to nie będzie miało wpływu na politykę państw bloku złotego.

Nic nie przemawia za tem — zdaniem tych koł — aby upaństwowienie srebra w Ameryce mogło spowodować nową dewaluację dolara złotego. Francja posiada w Stanach Zjedn. minimalny zapas srebra. Nowy eksperyment amerykański pozostanie bez wpływu na gospodarczą politykę Francji.

Inflacja w Ameryce.

Katowicka „Polonia” donosi z Nowego Jorku, że w związku z dekretem o upaństwowieniu srebra w kołach Wall Street panuje przeświadczenie, że rząd wstąpił na drogę polityki inflacyjnej. Ogólnie przypuszczają, że skarbn. Stan. Zjedn. dokonana zakupów srebra na rynkach światowych, co w rezultacie doprowadzi do dalszej dewaluacji dolara.

W kołach giełdowych krążyły pogłoski o możliwości zwolnienia międzynarodowej konferencji monetarnej w sprawie stabilizacji cen srebra oraz oparcia waluty na pokryciu w srebrze i złocie. Pogłoski te krąży z wielką uprzejmością. Czynniki miarodajne zachowują daleko idącą rezerwę i odmawiają zajęcia stanowiska w tej sprawie. Na skutek wprowadzenia nacjonalizacji srebra rząd Stan. Zjedn. nie wycofał z obiegu monet srebrnych, jak to miało swego czasu miejsce z monetami złotymi.

Wiadomości telegraficzne

KRAJOWE.

* Dziś popołudniu przyjechał do Gdańska rumuński wiceminister rolnictwa Manolescu w towarzystwie sekretarza Cristea, posła rumuńskiego w Pradze Cadero i wiceministra rolnictwa Rogera Raczyńskiego. Po zwiedzeniu miasta i portu goście podejmowani byli przez radę portu obiadem.

* Wczoraj przybyli do Krakowa uczestnicy międzynarodowego kongresu geografów. Po zwiedzeniu sal wielkich wycieczka udała się do Zakopanego i w Tatry.

ZAGRANICZNE.

** Nowy poseł niemiecki w Austrii von Papan ma, wedle informacji półurzędowych, udać się do Wiednia, celem objęcia stanowiska w nadchodzący czwartek

Ponura tragedia w hotelu.

LUBLIN. (Pat). Dziś rano w jednym z miejscowych hoteli rozegrała się ponura tragedia. Kilka dni temu przybył do Lublina ze Starej Rafałówki Antoni Hofman, zamożny rolnik, z dwojgiem jego dzieci, chłopcem i dziewczynką, oraz kobietą, której nazwiska dotąd nie ustalono. Hofman prętko zawarł w Lublinie o kupno realności. Dziś rano usłyszano donatujące z pokoju Hofmana strzały rewolwerowe. Okazało się, że Hofman strzelił do swojej towarzyski oraz dwojga dzieci, poczem sam popełnił samobójstwo. Hofman i dziewczynka ponieśli śmierć na miejscu. Ciężko rannych kobietę i chłopca odwieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarli. Przyczyna krwawego czynu narazie niewyjaśniona.

Syn Alfonsa XIII zginął w wypadku automobilowym.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi, że czwarty syn byłego króla Alfonsa XIII, zmarł dziś w Austrii. Śmierć nastąpiła wskutek wypadku samochodowego. Przebieg wypadku był następujący: Książę Gonzalo, syn byłego króla hiszpańskiego wraz ze swą siostrą Beatrycą wyruszył na wycieczkę samochodową do Karyntji. Samochód prowadził księżniczka, która,

chcąc wyminąć pijanego cyklistę, gwałtownie przyspieszyła bieg masywny. Samochód skręcił i uderzył o mur. Wypadek ten zdarzył się wczoraj wieczorem w pobliżu miejscowości Krumperdorf. Książę Gonzalo, który odniósł ranę, odwieziono do miejscowej kliniki, gdzie poddano go operacji. Wskutek słabego serca książę nie wytrzymał operacji i zmarł wczesnym rankiem.

PARYŻ. (Pat). Była królowa hiszpańska Wiktorja, przebywająca we Francji, na wiadomość o śmiertelnym wypadku swego syna wyjechała pośpiesznie do Austrii.

KLAGENFURT. (Pat). Lekarz, który obecny był przy śmierci syna króla hiszpańskiego don Gonzalo, oświadczył, że książę zmarł nie wskutek ran odniesionych w wypadku samochodowym, lecz wskutek utraty krwi spowodowanej przez hemofilję panującą w rodzinie dynastji hiszpańskiej.

Skutki suszy w Ameryce.

WASZYNGTON Pat. — Dziś pod przewodnictwem prezydenta Roosevelta odbyła się konferencja, mająca na celu omówienie sytuacji wytworzonej przez suszę panującą w całych Stanach Zjedn. Stwierdzono, że kredyt przeznaczony w wysokości 525,000,000 dolarów dla ofiar suszy jest w danej chwili nie wystarczający i że rząd będzie musiał wyasygnować nowe kredyty. Jednocześnie zastanawiano się nad sprawą gwałtownej podwyżki cen artykułów rolnych w tych okolicach, gdzie susza szczególnie dała się we znaki. W związku z tem wystąpiono z programem ograniczenia zasiewów.

OKLOHAMA-MIASTO Pat. Wskutek suszy daje się zauważyć wielki brak wody. W związku z tem automobilści płacić muszą 30 centów za galon czystej wody do samochodu, tymczasem galon beżyny kosztuje tylko 17 centów.

Przed plebiscytem w Niemczech.

BERLIN Pat. Na terenie całej Rzeszy odbywały się liczne manifestacje i zebrania różnych związków i organizacji partyjnych pod hasłem plebiscytu wyznaczonego na 19 bm. M. in. w Bremie w obecności senatu i burmistrza przemawiał przewodca partyjny Roever, wzywając zebrane tłumy, by pokazały światu, że są z granitu i darzą pełnem zaufaniem władze. W Akwizgranie odbył się zlot 20,000 żołnierzy frontowych z całego pogranicza. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne w manifestacji tej wzięli udział pogranicznicy mieszkający zagłębiami Saary, Holandji i Belgji. W przemówieniu,

jakie wygłosił przewodca ofiar wojny Oberlindober, zwrócił się z apelem do uczestników walk frontowych całego świata, oświadczając, że Niemcy gotowe są wyciągnąć dłoń do wszystkich pod warunkiem, że oddana będzie żołnierzowi niemieckiemu i narodowi niemieckiemu jego godność i należy szacunek. W Dortmundzie wobec 30,000 uczestników przemawiał przewodca okręgu partyjnego w południowej Westfalji Wagner, który m. in. oświadczył, że cały świat wie, czego chcą Niemcy — swojej wolności, wolności pracy i narodowej czci.

Sprawa legionu austriackiego wciąż niewyjaśniona.

BERLIN. (Pat). W sprawie wiadomości podanych przez jedną z agencji amerykańskich o rzekomej rozwiązaniu legionu austriackiego jak i t. zw. narodowo-socjalistycznej inspekcji krajowej na Austrię nie dano dotychczas żadnej urzędowej informacji. Kompetentne koła za-

pewniają, że o ile prawdą jest, że austriacki legion w sile 7,000 ludzi został rozpuszczony poszczególne oddziały pomieszczeni w obozach w aocy, o tyle informacje o zniesieniu inspektoratu krajowego nie znajduje dotychczas potwierdzenia.

Wyroki śmierci na zamachowców wiedeńskich.

WIEN. (Pat). W tutejszym sądzie wojskowym zapadł dziś wyrok przeciwko 9 policjantom, którzy wzięli udział w zamachu na urząd kanclerski w dniu 25 lipca. Czterech głównych oskarżonych o zdradę sta-

nu sąd skazał na śmierć przez powieszenie, dwóch na dożywotnie ciężkie więzienie, dwóch na karę po 20 lat ciężkiego więzienia i jednego oskarżonego na 15 lat ciężkiego więzienia.

Eskadra sowiecka we Francji.

PARYŻ Pat. Eskadra sowiecka odleciała dziś rano z Paryża do Lyonu.

MANEWRY CZERWONEJ FLOTY.

MOSKWA. (Pat). W dniach od 8 do 11 sierpnia w obecności komisarza wojny Woroszyłowa i dowódcy sowieckich sił morskich Orłowa odbyły się na morzu Bałtyckim manewry czerwonej floty, w których

wzięła udział flotylla łodzi podwodnych i eskadra hydroplanów. Woroszyłow wyraził się z wielkim uznaniem o akcji łodzi podwodnych, które wywijały się ze swego zadania lepiej niż kiedykolwiek.

Wynalazek Inżynierów sowieckich.

MOSKWA. (Pat). Inżynierowie Gołowackij i Wołkow wynalazli aparat do nadawania przesyłek pocztowych z szybkością 1000 km. na godzinę. Przyrząd przypomina pocztę

pneumatyczną, ale nabój z przesyłką poruszany jest zapomocą fal elektromagnetycznych. Komisarz ludowy łączności polecił wynalazcom zbudowanie modelu.

W IRLANDJI TAKŻE Rozruchy podatkowe w Cork.

LONDYN. (Pat). Dziś w irlandzkim mieście Cork doszło do krwawych zaburzeń powstałych na tle bezwzględnej ściągania podatków. Przebieg zajęć był następujący: Gdy urzędnicy podatkowi zajęli inwentarz dwóch farmerów i gdy nakazali przymusową sprzedaż bydła na targowisku miejskim, zebrała się grupa kilkuset farmerów, aby przeszkodzić licytacji. Mimo tę demonstrację licytacja rozpoczęła się i w tej samej chwili wielki samochód ciężarowy, na którym znajdowało się 20 farmerów, pełnym pędem wjechał na strzeżone przez policjantów wrota targowiska. Wrota zostały wyłamane a jednocześnie zepsuł się silnik samochodu stanął. Policja otoczywszy samochód usiłowała aresztować protestujących farmerów. Gdy inni farmerzy w liczbie kilkuset przybiegli na pomoc swoim kolegom, policja

otoczyła formalny bój, przyczem jeden z farmerów został śmiertelnie poraniony a 20 innych ciężko pobitych. Również trzej policjanci odnieśli poważne obrażenia. Dopiero przybyłe znaczniejsze posiłki policyjne zaprowadziły porządek.

Pogrzeb ś. p. biskupa Tymienieckiego

ŁÓDŹ. (Pat). Dziś wieczorem odbyło się wyprowadzenie zwłok księdza biskupa dr. Wincentego Tymienieckiego z pałacu biskupiego do katedry św. Stanisława Kostki. Na pl. Katedralnym ustawiły się liczne delegacje, związki, organizacje, stowarzyszenia cechowe itd. orkiestra wojskowa oraz tłumy wiernych. W katedrze w obecności przedstawicieli władz z reprezentan-

tem prezydenta Rzplitej i ministra wyznań religijnych i ośw. publ. wicewojewody Potockiego i d-cy korpusu nr. 4 gen. Małachowskiego inszę żałobną celebrował kardynał Kalkowski w otoczeniu licznych duchowieństwa. Następnie biskup sufragan Tomczak wygłosił okolicznościowe kazanie. Pogrzeb ś. p. biskupa Tymienieckiego odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano.

Polacy z zagranicy na Pomorzu i w Poznańskim.

TORUN. (Pat). Bawiąca tu delegacja uczestników drugiego zjazdu Polaków z zagranicy złożyła wieniec u stóp pomnika Kopernika. Następnie w teatrze Narodowym odbyła się akademja. Po przemówieniu prezydenta miasta Bolta, prezesa Helczyńskiego, który wygłosił pożegnane przemówienie w zastępstwie prezesa światowego związku Polaków marsz. Raczkiewicza, zjazd zamknął cenzor Swietlik, stwierdzając, że ściągniętych Polaków z zagranicy wzmacni węzły łączące Polaków oraz utworzył poczucie dumy narodowej z przynależności do narodu polskiego. Po akademji w sali Dworu Artusa odbyło się śniadanie wydane na cześć uczestników zjazdu. Popołudniu część delegatów odjechała

pociągiem przez Poznań do Częstochowy, druga część do Lwowa i trzecia do Wilna.

POZNAŃ. (Pat). Wieczorem przybyła do Poznania delegacja drugiego zjazdu Polaków z zagranicy. W chwili wjazdu pociągu na dworzec, udekorowany chorągiewkami narodowymi orkiestra odegrała hymn narodowy i licznie zebrana publiczność wzniosła okrzyk niech żyją. Po powitaniu przez przedstawicieli władz, organizacji, duchowieństwa i komitetu przyjęcia z prezydentem miasta Ratajskim na czele, wycieczka spozyla podwieczorek na dworcu, poczem udała się do kwatery, witana serdecznie przez ludność wypełniającą szalenie obszerny plac przed dworcem.

Pobyt Polaków z zagranicy w Gdyni.

GDYNIA. (Pat). Wczorajsze obrady Zjazdu Polaków z zagranicy miały nastrój podniosły i serdeczny, który wyraził się w szeregu wygłoszonych przemówień. Ks. prof. Sobieniowski z Nowego Jorku w imieniu delegacji ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dobitnie i bez zastrzeżeń podkreślił gotowość Polonii amerykańskiej stanąć do wy-

ścigu pracy dla dobra całego narodu polskiego i zapewnił, że na III Zjeździe, który odbędzie się za 5 lat, Polonia amerykańska stanie w tym wyścigu na czołowym miejscu. Prezes Helczyński stwierdził zasadniczą zgodność Polaków wszystkich delegacji na zagadnienie Światowego Związku Polaków.

Prezes francuskiego Czerwonego Krzyża w Polsce.

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj przybył do Warszawy prezes francuskiego czerwonego krzyża i wiceprezes międzynarodowej unji pomocy markiz Edmund de Lillers. Lillers zwiedził dzisiaj biura zarządu głównego polsk. czerw. krzyża i odbył konferencję, interesując się specjalnie organizacją i rozmiarami pomocy na rzecz powodzi. Lillers zwiedził też okolice Wilanowa, które

były nawiedzone przez powódź. W godzinach południowych odbyła się uroczystość dekoracji Lillersa odznaką honorową PCK.

Popierajcie Polską Maclerz Szkolną.

Nędza wsi.

Kryzys gospodarczy, trwający od lat kilku, obniżył bardzo znacznie poziom życia mieszkańców miast. To, co jeszcze lat temu pięć było w naszym życiu zjawiskiem normalnym: przyzwyczajenie ubrania, pewne urozmaicenie pożywienia, książka, gazeta, jakas kulturalna rozrywka — to dziś należy już do zbytku, do zamierzałej rzec można przeszłości. Stabilizujemy się na niższym poziomie, jak się wyraził szef rządu.

Ale zubożenie i obniżenie stopy życia, które dotknęło mieszkańców miast, niczem jest jeszcze w porównaniu z nędzą, która dotknęła mieszkańców wsi. W mieście brak możliwości nabycia wielu rzeczy, do których się przyzwyczailiśmy, ale nie brak przynajmniej jedla, które jest tanie. Na uralskiej i w mieście są ludzie ubodzy, pozbawieni pracy, którzy z trudnością zdobywają sobie codzienny kawałek chleba. Ale miasto ma chociaż jakąś pomoc, jakieś organizacje. Są i roboty publiczne i jakieś komitety pomocy, opieki; tu biedak dostanie na kilka dni zarobek, tu jakiś obiad, czy zupę, tam jakąś małą, czy chleb. Dzieci są w szkołach dożywiane, w lecie wysyłane na kolonie, czy półkolonie. I jakoś może przetrwać.

Wszystkiego tego niema na wsi; wieś jest pozostawiona sama sobie. Nawet średnio - zamożny gospodarz niema dosłownie grosza przy duszy. Wystarczy mu być może jedzenia, tego skromnego pożywienia, które daje własna gospodarka, ale na żadne zakupy, czy to soli, czy nafty, czy zapalek, nie mówiąc już o narzędziach do pracy, odzieniu i książkach do nauki dla dziecka — nie wystarczy. A pozostają jeszcze podatki, zarówno państwowe, jak gminne, różne dodatkowe ciężary.

A jak w tych warunkach przedstawia się los włóścianina małopolskiego lub t. zw. komornika, pozabawionego roli zupełnie? Ci, co mają sposobność osobistego zetknięcia się z nędzą wiejską, nie mają prostoplastu słów dla jej opisanja. Wystarczy powiedzieć, że np. dzieci szkolne pewnej wsi podgórskiej jadają dwa razy dziennie: rano rosół, t. zn. wodę na której gotowane były kartofle, a w obiad te same kartofle bez żadnej omasty.

Należy teraz sobie uprzytomnić że ogromne polacie naszego kraju dotknięte zostały w bieżącym roku klęską powodzi. Na obszarze kilku województw plony zostały zniszczone. W tych województwach zabraknąć może ludziom nawet opisanego przed chwilą rosółu i kartofli. Tam gdzie nie sięgła powódź, plony tegoż roku ogromnie są uszkodzone przez długotrwałe deszcze, które utrudniają zbiór.

W warunkach wyżej opisanych zakrawa na prawdziwą ironję losu fakt że ceny piodów rolnych zaczynają, zwyżkować. To, co jeszcze parę lat temu, mogło być zjawiskiem pożądanym i zapowiedzią nowego, pomysłnego układu stosunków gospodarczych, obecnie spowoduje niewątpliwie pogorszenie i tak już beznadziejnej sytuacji wsi.

Najsmutniejszą jest w tym wszystkim rzeczą, że naogół przechodzi się obok tych zjawisk z zupełnym spokojem, a nawet obojętnością. Od dopust Boży i nic więcej! Równocześnie dzieją się rzeczy absolutnie niezrozumiałe: rolnicy otrzymują premje wywozowe za zboże, cukrem naszym karmią się świnię angielskie. A zresztą te niezrozumiałe rzeczy dzieją się nie tylko u nas. Na całym świecie jest wogóle nadmiar, nadmiar wszystkiego: zboża, mięsa, kawy, cukru, nadmiar produktów górniczych, wyrobów przemysłu. Ale z tego nadmiaru ci, co tego naprawdę potrzebują, jakoś nie mogą skorzystać.

Widać coś się zepsuło w mechanizmie świata, a tak samo w mechanizmie życia polskiego. Nikt jednak poważnie niedomaganiom naszego życia się nie zajmuje. Absorbują nas inne rzeczy. A niedocenianie nędzy wsi może wyjść wszystkim nam i całemu państwu na szkodę. Wieś jest cierpliwa, ale i tu są granice; niewątpliwie zaś głód i nędza są złym doradcą. Nie dalek, jak dwa lata temu byliśmy świadkami rozruchów w pow. ropczyckim i sąsiednich. Z wypadków tych nie wyciągnięto wcale dostatecznej nauki i nadal trwa niedocenianie złych skutków nędzy na wsi. Czas wreszcie poważnie o tych rzeczach pomyśleć, bo może być zapóźno.

Z prasy.

Na kogo te noże?

„Gazeta Narodowa” wychodząca w Częstochowie, drukuje sensacyjną reportaż z żydowskich ćwiczeń bojowych w Częstochowie. Ćwiczenia te odbywają się na obszernym placu fabrycznym oddawna nieczynnej gicerni „Iron”. Oddajemy głos reporterowi „Gazety Narod.”:

Przypadkowo o zroku znajdujemy się w murach fabryki. Na obszernym placu fabrycznym ćwiczy kilka grup młodzieży. Niespostrzeżenie zbliżamy się do jednego z oddziałów. Właśnie silny, rozrosnięty młodzieniec, ubrany w brudną koszulę, zapachnącą, dokładnie objaśnia słuchaczom i demonstruje... Otoczony jest bezładną gromadą młodych żydów. Zwrócić na niego oczy i pochylone ciała świadczą o wielkim zainteresowaniu.

Dochodzi nas głos, a raczej słowa, wymawiane powoli, wyraźnie, z dużymi przerwami: „Jeśli masz w rękę nóż lub bagniet wów czas wolną ręką osłep przeciwnika. Osłepić przeciwnika już umiecie — przypominam... Czwartą dłoń chwycić go za twarz, tak, aby rozstawione palce zakryły mu oczy, — kciuk zaś zahacz o jego brodę. Teraz nożem uderz w dolną część brzucha, można także w bok, w pachwinę, jak się uda, to w szyję za szczęka, poniżej ucha... Wybierać miejsce trzeba tak, aby cios nie ześlizgnął się po guziku, lub ubraniu; uderzaj całą siłą!”

Co dnia prawie obiegają prasę narodową wiadomości o organizowaniu się w Polsce żydowskiej siły fizycznej. Przeciw komu?

Charakterystyczny atak.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na ostry atak, jaki od pewnego czasu prowadzi lewica sanacyjna przeciwko swym towarzyszom broni z prawego skrzydła.

Wprawdzie dotychczas ataki te, którymi się wstawiał przedewszystkiem p. Wojciech Stępczyński na łamach „Kurjera Porannego”, były raczej teoretyczne, to jednak odzwierciedlały one doskonale nastroje, panujące w łonie sanacji.

Obecnie lewica sanacyjna przeszła do „akcji bezpośredniej” atakując z imienia i nazwiska poszczególne osoby.

Charakterystycznym jest, iż obiektem napaści stali się działacze sanacyjnej konserwy w Wilna, a mianowicie byli ministrowie pomajowi,

pp. Meyszutowicz i Niezabytowski. Otóż panom tym zarzucono mianowicie popelnienie nadużyć przy sprzedaży z licytacji przez Wileński Bank Ziemiaki maj. Kozłowski w pow. Postawskim.

Majątek ten miał nabyć za cenę znacznie niższą od istotnej wartości p. Niezabytowski.

Jeżeli informacje posiadane przez nas są słuszne publicystom kurjerkowskim chodzi nie tylko o skompromitowanie swych konkurentów, ale jednocześnie o dopomożenie aferzystom żydowskim, których kapitały zorganizowane są w dobrach Kozłowski.

Ciekawi jesteśmy, jak dalek potoczy się ta pouczająca rozgrywka w obozie sanacyjnym?

Zydzli w Związku Polaków.

Mark Turok omawia (Moment 181) obecny zjazd Polaków zagranicznych i znaczenie światowego związku.

Związek jest organizowany przez koła, należące do obozu rządowego i, tak jawnie, tutaj odzwierciedla się cicha walka z polskimi i jarmułami opozycyjnymi, szczególnie z endeckimi, posiadającymi dosyć duże wpływy wśród Polaków zagranicznych. Jaką rolę mają w tem Żydzi?

„Ze szczególnem zainteresowaniem winni żydzi wogóle, a żydzi polscy w szczególności, obserwować przebieg obecnego zjazdu. Przeważnie żydzi, jak grupa narodowa w tym zjeździe nie brała udziału. Faktycznie jednak wśród delegatów znajdują się niektórzy żydzi. W tym zjeździe biorą udział Polacy bez różnicy religji. Żydzi zagranicą uważają siebie pod względem narodowym za Polaków, uważają się przez to członkami światowego związku.”

Jak zwykle, informacje najbliższych sojuszników sanacji nie są po-

zbawione pewnej pikanterji swoistej. Polska, posiadająca cztery miliony żydów w kraju, miałaby według tych planów żydowskich wpuścić do organizacji światowej Polaków zagranicą także i żydów zagranicznych, obcych obywateli. W ten sposób od strony zagranicy zostałyby zrealizowany pomysł „Judeo-Polski”.

Artykuł pisma żargonowego był pisany na kilka dni przed ukonstytuowaniem Naczelnej Rady Związku Polaków. Przewidywania i pobożne życzenia żydów znalazły swe potwierdzenie w składzie Rady. Na trzynastu członków Rady, mieszkających zagranicą, nie znalazło się miejsca ani dla przedstawiciela katolicko-polskich organizacji w Kanadzie, ani dla przedstawiciela Związku Wzajemnej Pomocy T-w Polsko - Katolickich w Westfalji. Tych ostatnich zresztą nie dopuszczono wcale na zjazd.

Ale dla pana Tannenbauma z Austrii miejsce się znalazło...

Amerykańscy żydzi o Polsce.

Sanacyjna „Gazeta Polska” domni z Nowego Jorku, że Nowojorski „Jewish Daily Bulletin” ogłosił trzy napaściwe artykuły przystane z Polski przez Borysa Smolara, berlińskiego korespondenta ZATA.

Smolar twierdzi, że partje rządowa, narodowo-demokratyczna i socjalistyczna są jednakowo antysemitki. Ustawodawstwo polskie jest nastawione na ruinę gospodarczą żydów. Rząd wystąpił przeciw narodowym radykałom i ich pogromom tylko z powodu zaborstwa min. Pierackiego. Rząd ma się, by zabronić antysemityzmu, ale licząc się z narodową demokracją toleruje propagandę antyżydowską.

Podczas ostatnich rozruchów (?) delegacja żydów BBWR, miała zwrócić się do pułk Siawka, błagając: „zbaw nas!” Sławek miał cynicznie odpowiedzieć: „Nic nie mogę zrobić. Żydzi są zniechęceni i na całym świecie”. Słyszając to jeden z delega-

tów miał zemdleć.

Smolar utrzymuje dalej, że atmosfera w Polsce przesycona jest żądzą krwi żydów. Żydzi polscy są w bezpośrednim fizycznym niebezpieczeństwie. Ochrona ze strony władzy nie istnieje. Żydzi narażeni są na stałe ataki na ulicach.

Smolar żąda wystania do Polski komisji dla zbadania sytuacji i sporządzenia wykazu ustaw antyżydowskich.

Artykuły te „Jewish Daily Bulletin” poprzedził sensacyjnym oświadczeniem, że rzą i polski nie spełnił obowiązku ochrony życia obywateli polskich żydów, że przyjął program antysemitki, zasługując tracąc zaufanie żydów.

Niektóre organizacje żydów amerykańskich zapowiedziały protest przeciw artykulom p. Smolara. Spodziewane są protesty żydów polskich.

Wystawa p. n. Polska i Polacy w świecie.

Z okazji II-go Zjazdu Polaków z zagranicy zorganizowano w Warszawie wystawę p. n. Polska i Polacy w świecie.

Odswieżna szata Al. 3-go Maja, balon na uwięzi w ciągu dnia iluminacja wieczorem, smugi reflektorów, festony i girlandy zieleni, tonającej w biało - czerwonej powodzi flag, oto zewnętrzna bogato dekoracyjnie pomysłna strona wystawy, która ściga się z całego miasta tłumy publiczności.

Na wystawę „Polska i Polacy w świecie”, Muzeum wojska w Warszawie użyczoło swoich terenów, ustępując halę armat, boczne galerie i podziemia oraz przestronny dziedziniec muzealny.

Wystawa została zorganizowana z myślą o naszym wychodźstwie, a zadaniem jej jest przedstawić w formie poglądowej najcenniejsze momenty polskiej kultury i cywilizacji, najważniejsze fragmenty zdobyczy materialnych, ekspansji gospodarczej zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz kraju oraz dorobek pracy ro-

daków naszych, pozostających poza granicami naszego kraju.

Całość, już według samej tylko nazwy, dzieli się na dwie części: Polska... i Polacy w świecie.

Rzeźby, wykresy, obrazy, mapy plastyczne, fotografie, fotosty i tak modne fotomontaże, oto zasadniczy materiał wystawy, którym operowało.

Niestety organizatorzy wystawy nie potrafili się zdobyć na niezbędne minimum obiektywizmu, do tego wystawa nosi zbyt wyraźne piętno kierunku politycznego, panującego obecnie w Polsce.

Atrakcyjnym wystawy jest samolot braci Adamowiczów, samolot mjr. Skarżyńskiego, naprawdę świetnie postawiony pod każdym względem pawilon monopoli państwowych, trofea egzotyczne i t. d.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritas”

Roman Dmowski.

Siedemdziesięciolecie urodzin Romana Dmowskiego zbiega się jednocześnie z 50-leciem jego pracy społecznej - politycznej. Jubileusz ten ma w sobie coś naprawdę niezwykłego. Taka jest już kolej rzeczy ludzkich, że polwiecze czyjejs działalności, choćby najbardziej świetnej i owocnej, jest zarazem przeważnie — zamknięciem tej działalności; jubilat, któremu składa się hołdy, jest już zwykłą wieścią człowiekiem zaśluga, niż dalszej pracy i walki o przyszłość.

W tym wypadku jednak rzeczy mają się przeciwnie: Dmowski to człowiek zasług, który mimo swego wieku zachował zdumiewającą żywotność i młodość umysłu. Ambicją jego jest nadal kształtować odciającą rzeczywistość, a nie spoczywać na laurach najczcowniejszych choćby jubileuszów — i stąd pochodzi niechęć, z jaką Dmowski odnosi się do wszelkich obchodów i uroczystości, urządzanych na jego cześć. A przecież trudno nam dzisiaj powstrzymać się od pobożnego choćby rzutu oka na to, co Dmowski zdziałal dla Polski w ciągu tych długich dziesiątków lat swej pracy, które dla kraju naszego miały charakter pod każdym względem przełomowy.

Początki tej pracy przypadają na okres, w którym dusza polska przeżywała bardzo niebezpieczne zamętowanie. Panujący wówczas w umysłach warstw oświeconych prąd pozytywistyczny wychodził z założenia, że wobec bezradności walki zbrojnej o odzyskanie niepodległości należy zabrać się do „pracy organicznej”, pracy „od podstaw”, która polegałaby przedewszystkiem na rozbudowie gospodarczych fundamentów społeczeństwa. Trzeba przyznać, że przywódcy pozytywizmu, dzięki wytrwałej i usilnej propagandzie położyli pewne zasługi w tej dziedzinie. Nie zdołali oni jednak stworzyć myśli politycznej o szerszych perspektywach, tembardziej, że zafascynowani byli potęgą państw zaborczych i nie wyczuwali zupełnie przemian, zachodzących w sytuacji międzynarodowej.

Na takim podłożu wkrótce potem plenić się zaczęły chwasty „ugody” z zaborcami i trójlojalizm. Równocześnie część inteligencji, opowiadając się za doktryny socjalistyczne, zaczęła je propagować wśród robotników; coraz większy posłuch znajdował też począł w sferach oświeconych hasła fałszywie pojętego humanitaryzmu, oraz obojętności, jeśli nie wręcz wrogości ustosunkowania się do religji i tradycji narodowych.

Jeśli dodamy do tego, że każdy z trzech zaborców coraz bardziej zacieśniał się do swych własnych, codziennych spraw i zabiegów, że coraz mniej było czynników, podtrzymujących wspólność myśli i odczuwań, — dojdziemy do przekonania, że położenie — prawdę było groźne.

Ale duch narodu czuwał; czekał on tylko chwili sposobnej, by zrzuć okowy, w jakie zakuta go bierność i małość samych Polaków. Kuźnica odrodzenia stała się wychodzącą w Warszawie tygrydnik „Głos”, które mu ton wkrótce poczyna nadawać Popławy.

Jakie głównie zadania postawił sobie w pierwszym okresie swego istnienia ruch wszechpolski?

Dążył on przedewszystkiem do odbudowy zagrożonej, bądź nawet zatartej już częściowo jedności duchowej narodu polskiego, zwalczał więc wszystkie prądy, które tej jedności niszczyły, czy osłabiały. Trójlojalizmowi przetrwał dążenie do „jednoleności i niepodległości ziem polskich; partykularyzmowi dzielnicowemu — poczucie odpowiedzialności na losy całości narodowej, bez względu na ko. dony granicze; prądom klasowym — hasło przyciągnięcia wszystkich warstw społecznych do wspólnej pracy, prowadzonej w imię najwyższych interesów narodowych.

W tej pracy udział młodego wówczas Dmowskiego jest ogromny. Najwybitniejszym dziełem jego z tego okresu są wydane w r. 1903 „Myśli nowoczesnego Polaka” — książka,

która stała się nie tylko wyznaniem wiary młodego ruchu narodowego, ale zarazem spełniła doniosłe zadanie — wychowawcze: nauczyła znów realnego i męskiego odnoszenia się do zagadnień narodowych, pouczyła „udzi, że istnieją interesy narodu, których nie wolno poświęcać dla jakichs oderwanych doktryn, rozwiata trujących czad bierności.

„Myśli nowoczesnego Polaka” są najwybitniejszym dziełem pierwszego okresu ruchu wszechpolskiego. Drugi okres działalności Dmowskiego — to jego praca polityczna, zmierzająca do wyzyskania dla sprawy polskiej konjunktury, zarysowujących się na horyzoncie międzynarodowym, oraz późniejszych lat wojny światowej. Obrazowo można powiedzieć, że jeśli w pierwszym okresie Dmowski był swego rodzaju nieoficjalnym ministrem wychowania publicznego w najszczytniejszym znaczeniu tego słowa, to w okresie drugim stał się ministrem spraw zagranicznych nieistniejącego jeszcze wówczas państwa polskiego.

Dmowski rozumiał, że zbliża się chwila owej „wojny ludów”, o którą modlił się w swych „Księgach Pięćgrzmiśwa” wielki nasz wieszcz narodowy, Adam Mickiewicz; rozumiał że w wojnie tej Polska może odzyskać niepodległość i zjednoczenie, jeśli zdobędzie się na odpowiednią postawę polityczną. Rozumiał też, że miejsce Polski w tej rozgrywce jest po stronie wrogów Niemiec, jako państwa, najbardziej zagrażającego naszym interesom narodowym, a nawet wprost bytowi naszej Ojczyzny.

Swe poglądy wyłożył w książce p. t. „Rosja, Niemcy i kwestja polska”, wydanej w r. 1908, która, dzięki swej niezwykle bystrzej i subtelnej analizie położenia międzynarodowego, miała charakter wręcz proroczy. Dowiodły tego niezbitnie późniejsze wypadki.

Niestety, niecałe społeczeństwo zdolne było wówczas pojąć głębokość koncepcji Dmowskiego, z pewnych stron popsały się na niego gromy, jako na „ugodowca” w stosunku do Rosji.

A przecież jakżeby wyglądała sprawa polska w czasie wojny i konferencji pokojowej, gdyby nie własna linja polityczna Dmowskiego, która tak jasny wykład i uzasadnienie znalazła w książce „Niemcy, Rosja i kwestja polska”! Dzień 28 czerwca 1919 r., dzień podpisania traktatu wersalskiego był ostatecznym zadokumentowaniem słusności tej polityki — zarazem zaś zakończeniem drugiego wielkiego okresu działalności Dmowskiego.

Okres trzeci — to okres pracy nad zapewnieniem wskrzeszonemu państwu polskiemu warunków rozwoju i trwałości, pracy tem trudniejszej, że zbiegła się ona z zupełnym przewrotem w dotychczasowym życiu społecznym - politycznym, gospodarczym i kulturalnym całego świata. Ambicja Dmowskiego stała się stworzyć taką myśl polityczną, i kulturalną, która by Polsece nie tylko zapewniła siłę i trwałość, ale wysunęła zarazem Ojczyznę naszą na czoło narodów.

Dmowski bowiem jest nie tylko Polakiem, ale i Europejczykiem, w najlepszym, nie kosmopolitycznym - masoniekiem tego słowa znaczeniu. Podczas, gdy najętsze umysły Zachodu, zasugerowane pojęciami minioniej doby, nie są zdolne do spojrzenia prawdziw w oczy i wyciągnięcia z niej konsekwencji — autor „Świata powojennego” i „Przewrotu” nie cofa się przed namieszaniem, choćby wnioskami, i sformułowaniami, wie bowiem, że tylko przez odrzucenie różnych złudzeń i sugestij można będzie ocalić z naszej cywilizacji to, co jest w niej wielkie i święte, pokonać żywioły rozkładu i przystąpić do budowy lepszego jutra.

W tej pracy Dmowski cieszy się poparciem najlepszej części społeczeństwa polskiego, w szczególności jego młodych pokoleń. Pod jego światłem, doświadczone kierownictwem idea narodowa, obejmująca coraz szersze kręgi narodu, kroczy szybko do ostatecznego zwycięstwa.

Z życia stolicy.

KONGRESY MIĘDZYNARODOWE W WARSZAWIE.

W ciągu najbliższych 3-ech tygodni odbędzie się w Warszawie cały szereg zjazdów międzynarodowych i zawodów, na których zapowiedziany jest liczny udział delegatów z dwudziestu kilku państw.

W dniu 25 sierpnia rozpoczyna obrady w Warszawie Międzynarodowy Kongres Geografów przy udziale 300 delegatów z Polski i zagranicy. Obrady zjazdu trwać będą do 31 sierpnia r. b.

Od 4 do 6 września obradować będzie w Warszawie Międzynarodowy Zjazd przeciwgruzicki przy udziale 1000 delegatów. Na Zjazd ten 10 raz pierwszy przybędą do stolicy, reprezentanci Litwy w charakterze oficjalnym.

Automobilklub Polski w porozumieniu z Aeroklubem R. P. zwołał do stolicy na dzień 15 września ogólnopolski zjazd gwiazdystów samochodów, w których weźmie udział blisko 500 maszyn.

W SEZONIE ZIMOWYM GRAC BĘDZIE 9 TEATRÓW.

W chwili obecnej jest już rzeczą pewną, że w sezonie zimowym grac będzie w stolicy 9 teatrów. Pięć z nich pośród tej liczby, a mianowicie teatry: Narodowy, Nowy, Polski, Mały i Letni prowadzone będą przez T. K. K. T., czyli Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, z pp. Szymanem Kaden-Bandrowskim na czele.

Poza T. K. K. T. funkcjonować będą teatry następujące: Opera pod kierunkiem p. Korolewicz-Waydo-

S. p. dr. Władysław Bujalski.

W dn. 12 sierpnia b. r. zmarł na skutek długotrwałej i ciężkiej choroby nerek s. p. dr. Władysław Bujalski, którego imię nazbyt dobrze jest znane wszystkim warstwom naszego społeczeństwa. Zmarły należał do zanikającego dziś typu lekarzy, — „lekarzy w istocie, a nie z imienia”, — do dawnego, przedwojennego autoramentu, wychowanego w szczytnych i pięknych tradycjach, wysoko dzierzącego sztandar swej godności, brzyźdzących się tego wszystkiego, co nadętą uczonością i gęszyciarstwem taci.

S. p. dr. Bujalski pochodził z rodziny lekarskiej, osiadłej w Stonimie, ziemi Grodzieńskiej. Urodził się w r. 1862, do szkoły średniej uczęszczał w Wilnie, poczem wstąpił na wydział nauk lekarskich Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w r. 1889. Nie pozostawiając się po opuszczeniu uniwersytetu wyłącznie przygotowanym do samodzielnej praktyki lekarskiej, wyjeżdża s. p. dr. Bujalski do Petersburga, gdzie w ciągu 3-ech lat pracuje pod kierunkiem znakomitego akusera i ginekologa prof. Olta, i gdzie na podstawie drukiem ogłoszonej pracy p. t. „O przebiegu w normalnych położach okresu poporodowego” dyplom doktora medycyny przy Wschojskiej Akademii Medycyny zyskuje. W tym okresie drukuje w polskim czasopiśmie lekarskiem „Ginekologia” szereg brzyźdzących piac z zakresu chorób kobiecych. — Z Petersburga przyjeżdża do Wilna, jako uzbrojony w poważną erudycję specjalista - akuszer i ginekolog, i odtąd nie rozstaje się z naszym miastem, dla którego sporo przywiązania i sentymentu żywi. Po za praktyką prywatną pracuje s. p. dr. Bujalski wspólnie z nieżyjącym dziś dr. A. Rymaszem w prywatnym zakładzie położniczo - ginekologicznym przy ul. Czystej (obecna klinika uniwersytecka), po zlikwidowaniu zaś tego zakładu otwiera szpitalik na kilka łóżek we własnym domu przy ul. Wielka Pohulanka, gdzie, nie oglądając się na zysk materialny, ucierwiał i serdeczną opieką swe chore otacza. Niemalą z pewnością jest rzeczą pacjentek, która z bezinteresownej pomocy lekarskiej Zmarłego korzystała, która tyle Mu dobrego zawdzięcza. Niezwykle uprzejmy, delikatny i wyrozumiały w stosunku do chorych, był s. p. dr. Bujalski również gentlemanem, w lepszym tego słowa znaczeniu, i w stosunkach koleżeńskich. Jako człowiek, odznaczał się Zmarły coraz rzadziej sportykaną w naszych czasach prawością charakteru — miał własne przekonania, te przekonania szanował, szedł własnymi drogami, wolny od wszelkiego, tak dziś modnego i popularnego, oportunizmu, nie oglądając się na innych, kierując się zawsze wymogami swego subtelnego sumienia.

Odszedł w zaświaty duch niezależny, — zgasił gołębie serce. Wraca do Matki - Ziemi świątly lekarz, kryształowo czysty człowiek, dobry Polak i patriota. Niech Mu tedy ta nasza ziemia lekka będzie!

Dr. W. Odyniec.

Wino na powodzian.

Stan rachunku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Izba Przemysłowo - Handlowa zamiast urzędzenia uroczystego Plenarnego Zebrania z powodu 5-lecia istnienia Izby 500 zł. Drukarnia „Ruch” według listy ofiar Nr. 143 15 zł., Bank Rzemieślniczy według listy ofiar Nr. 58 15 zł. 80 gr., Personal restauracji „Palaiz de dance” 56 zł., Przekazano z Wolkolaty pow. Postawskiego 3 zł. 97 gr. Ogółem wpłacono do 14.8.34 r. 8.229 zł. 14 gr.

Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wil.”

Ku uczczeniu s. p. Marij Moszyńskiej dla najbardziej potrzebnych m. Wilna Kazimierzostwo Dowgiałlowie zł.5 Włodzimierzostwo Jastrzębscy zł. 5, Małja Strzeżnińska zł. 5, Alina Erdmanowa zł. 5, Karolostwo Kisielowie zł. 5.

Na powodzian Michalina Zapasnikowa 1 zł. gr. 50.

T. Z. dla najbardziej potrzebnych 1. zł. na powodzian 1 zł.

wej, Teatr Ateneum pod kierunkiem p. Biegańskiego, Teatr Aktora pod kierunkiem St. Jaracza i Teatr Kameralny pod kierunkiem K. Adwentowicza.

AUTOSTRADA NA OKĘCIE.

Otwarcie autostrady im. Zwirki i Wigury dla ruchu kołowego nastąpi przed otwarciem Challenge, około 24 b. m.

Właściwe roboty brukarskie są już ukończone, trzeba jeszcze obsiać trawą boczne pasy jezdni oraz wyregulować oświetlenie gazowe.

Autostrada, zabrukowana bieżącoją półkółką kamienną ma długości 4 i pół km. i szerokości 8 mtr.

KRONIKA.

POLACY Z Zagranicy w Wilnie.

Przyjazd delegatów światowego Związku Polaków z zagranicy do Wilna nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 7.50.

Ustalony został przez Komitet przyjęcia szczegółowy program pobytu w Wilnie naszych rodaków z zagranicy.

W pierwszym dniu przewidziane jest uroczyste powitanie przybyłych przez przedstawicieli władz państwowych, samorządowych oraz członków Komitetu. Dzień ten rozpocznie się od nabożeństwa o godz. 5.30. Potem nastąpi zwiedzanie miastka, w godzinach popołudniowych wycieczka do Werek i wieczorem teatr.

W drugim dniu rodacy nasz zwiedzą Troki i kościół św. Piotra i Pawła. O godzinie 21 odbędzie się „czarna kawa” w górnych salonach hotelu Georges'a, gdzie przybyli będą mieli możliwość zetknięcia się na gruncie towarzyskim z przedstawicielami wileńskiego społeczeństwa.

Trzeci i czwarty dzień programu wypełnią w dniu 16 i 17 objazd do Białowieży i zwiedzanie puszczy Białowiejskiej.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyzuria następująca: Suki. Augustyjskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16-31). Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostowskiego — ul. Wielka i (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniwiszek.

SPRAWY MIEJSKIE

— Powrót z urlopu prezidenta miasta. W bieżącym tygodniu wraca z urlopu wypoczynkowego prezydent miasta p. dr. Maleszewski.

Jednocześnie rozpocznie urlop wypoczynkowy wice-prezydent inż. H. Jenz.

— Z Komitetu rozbudowy. W początkach przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Komitet zajmie się sprawą przyznania pożyczek osobom ubiegającym się o pomoc finansową przy rozbudowie mieszkań dużych na małe oraz remontie domów i mieszkań.

Jak już donosiliśmy liczba tego rodzaju patentów jest bardzo nieznaczna, gdyż poddyktowane w roku bieżącym przez Bank Gospodarstwa Krajowego warunki kredytowe są bardzo uciążliwe.

Z MIASTA.

— Szczęśliwe ludzkie znalezisko na ul. św. Anny. W dniu 13 bm. podczas kopania dołów pod słupy telefoniczne przy ul. św. Anny natrafiono na kości ludzkie. Wydobyto 2 czaszki i kości kończyny, które odesłane zostały na zbadanie do zakładu medycyny sądowej przy szpitalu św. Jakóba. Pochodzenia kości narazie nie ustalono.

SPRAWY SANITARNE.

— Ponowne szczepienie ospy. Z dniem 1 lipca upłynął, jak wiadomo, wyznaczony przez władze miejskie termin ochronnego szczepienia ospy dzieciom. Ponieważ w wyznaczonym terminie z powodu opiekałości rodziców wielu dzieciom szczepienia ochronne nie zostały dokonane, magistrat wyznaczył do dnia 1 września dodatkowy termin. Szczepienia ospy dokonuje się codziennie między 10 a 11 Ośrodek Zdrowia (Wielka 46).

Wszystcy opieszali rodzice mają więc ostatnią sposobność do zabezpieczenia swoich dzieci przed zapadnięciem na ospę.

SPRAWY SZKOLNE.

— Państwowa Szkoła Średnia Przemysłowo-Handlowa im. E. Dmochowskiego w Wilnie. Egzamina dla nowowstępujących rozpoczną się dn. 20 sierpnia o g 10 rano w lokalu dz. Przemysłowego Królewska 8 (w ogrodzie Bernardyńskim). Podanie o przyjęcie składać należy do dn. 15 sierpnia w kancelarii Wileńska 10.

Zbiórka podręczników i pomocy szkolnych dla działki z miejscowości dotkniętych powodzią.

Zbliża się początek roku szkolnego, a z nim troska o książki, pomoce i przybory szkolne dla działki z okolic dotkniętych powodzią.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, jako Sekcja Pomocy Szkolnych przy Wojewódzkim Komitecie pomocy dla powodźników w Krakowie przystąpił do zbiorów potrzebnych podręczników szkolnych na terenie całej Rzeczypospolitej. Zbiórki te przeprowadzą za porozumieniem się z Ministerstwem W. R. i O. P. i odpowiednimi Kuratoriami Szkolnymi wszyst-

kie Inspektoraty szkolne i dyrekcje szkół ogólnie kształcących zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego wśród młodzieży szkolnej.

Prócz tego zwraca się Zarząd Główny T. S. L. z gorącym apelem do wszystkich firm księgarskich i piapierniczych jak również do ogółu publiczności o ofiary na ten cel. Wszelkie zebrane dary nadsyłać należy pod adresem: Wojewódzki Komitet pomocy dla powodźników, Sekcja pomocy szkolnych przy T. S. L. w Krakowie. Przesyłki są wolne od opłaty pocztowej.

Zbiory nam dopisują.

Od długich tygodni codzienne komunikaty PIM'a (Państwowy Instytut Meteorologiczny) ogłaszane przez radio wieczorem informują nas, że na terenie województwa zachodnich, środkowych i południowych panują dni dżdżyste — pocumrnie a tylko na wschodzie zwiastują na północnym wschodzie panuje pogoda.

Urodzaje w tym roku dopisały namogoi w całej Polsce. Gdyby nie ten długotrwały okres dżdżysty — mielibyśmy tak piękne zbiory, że —

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W raporcie, umieszczonym w Nr. 217 „Dziennika Wileńskiego”, pod tytułem „Tam, gdzie działa nabiera siły” wkładły się nieścisłości, o sprostowanie których, najmiejsem uprzejmie proszę.

Aczkolwiek w wstępie powołanego wyżej artykułu jest mowa o tem, że do rozwoju Kolonii letnich w Świątyniach przyczynił się wybitnie Urząd Wojewódzki, udzielając okazałych subwencji, to jednakowoż z myśli, wypowiedzianych w całym ciągu tego artykułu można wnioskować, iż stanowisko Urzędu Wojewódzkiego tamuje rozwój Kolonii letnich w Świątyniach, nie dając pewności, że Kolonie będą się tam miesiły przez szereg następnych lat, a nawet projektując wyksmitować Kolonie, urządzając na ich miejsce Kolonie letnie dla Organizacji Młodzieży Pracującej. Otóż w rzeczywistości jeżeli w b. roku działa biedna w tak znacznej ilości miała możność spędzić wakacje w Kolonjach w Świątyniach, to przedewszystkiem należy to zawdzięczać bardzo życzliwemu ustosunkowaniu się Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej do pracy prowadzonej w Świątyniach przez Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych w Wilnie, Urząd Wojewódzki nie tylko że pod tytułem darmym udziela ośrodek, a raczej cwór w Świątyniach dla Kolonii letnich, prowadzonych przez Zrzeszenie, ale dokonyuje na swój koszt wszelkich remontów i inwestycji, na przeprowadzenie których Zrzeszenie nie posiadałoby własnych funduszy, a co najważniejsze okazałoby subwencjami w naturze i pieniądzu umożliwiało utrzymanie i przekarmienie licznej rzeszy ubogiej działki. O rzekomych projekcie wyeksmitowania Kolonii ze Świątyni nie było mowy, natomiast istniał projekt oddania do dyspozycji O. M. P. gruntów ornych, dzierżawionych obecnie przez osobę prywatną.

Z poważaniem

Wacław Weckowicz
Prezes Zarządu Zrzeszenia Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych m. Wilna.
Dn. 13 sierpnia 1934 r.
Wilno, ul. Wileńska 12 m. 4.

Tragedja rodzinna przy ul. Młynowej.

W dniu wczorajszym przy ul. Młynowej rozegrała się tragedia małżeńska. 65 letni urzędnik gminy (Wolozyn) Eustachy Sierstenciewicz wystrzelał z rewolweru zraniv ciężko swoją żonę Marię. Ciężko ranną Sierstenciewiczową wezwano pogotowie ratunkowe przewieziono do szpitala, zaś niedożycie zabójcę aresztowała policja.

Powodem tragedji była rzekomo zdrada małżeńska.

Na wiadomość o wypadku niezwłocznie na ul. Młynową udał się wspólniak, który w domu Nr. 2, gdzie mieszkała Maria Sierstenciewiczowa zdołał uzyskać garść szczegółów.

Małżeństwo S. żyło ze sobą dość zgodnie. Siesterczewicz przebywał w Wolozynie na stanowisku urzędnika gminy, zaś Sierstenciewiczowa była urzędniczką w Wilnie. Małżon-

kowie raz w tygodniu spotykali się w mieszkaniu przy ul. Młynowej 2.

Przed paru tygodniami Siesterczewicz otrzymał anonim, iż żona jego zdradza go z jakimś bezrobotnym inżynierem, który dniami i nocami przesiaduje w domu. Siesterczewicz przeskakiwał nie wierzył anonimom, lecz, gdy raz przyjechał do Wilna i miał sposobność zauważyć, iż istotnie jego żona spotyka się z jakimś mężczyzną, począł ich śledzić. Śledztwo zazdroznego małżonka doprowadziło w dniu wczorajszym do targnięcia się na życie małżonki i oddania dwóch strzałów: jeden trafił w okolicę ramienia, drugi zaś utkwił w brzuchu.

Stan rannego budzi obawy, lecz nie jest beznadziejny.

Wieczorem Siesterczewiczowej dokonano operacji. Siesterczewicz skierowano do sądziego śledczego.

Napad nożowy przy ul. Wileńskiej.

Dnia 11 bm. około godziny pól do dziesiątej wieczorem, w pobliżu Zielonego mostu grupa podstępnych przyszków napadła na przechodzącego spokojnie ulicą Stanisława Rudowicza (Wileńska 82 m. 6).

Napastnicy dotkliwie pobili Rudowicza, który ma poważnie uszkodzone oko.

Ponadto jeden z opryszków, operujący nożem, przebił Rudowiczowi dłoń przecinając żyły.

Przybyli na wołanie napadniętego policjanci ograniczyli swą interwencję do wylegitymowania nożowca, którego dła przyczyn wprost niepojętych nie zatrzymali.

Skutek był ten, że bandyci w dalszym ciągu awanturowali się na ulicy, a ranny Rudowicz, pomimo ciężkiego upływu krwi, musiał szukać schronienia w mieszkaniu i dopiero po dłuższym czasie dostał się do pogotowia, gdzie mu zatamowano rtwotok i nałożono opatrunek.

Z powodu znacznego upływu krwi musiano nałożyć się do łózka.

Prócz wylegitymowanego nożowca został rozpoznaný jeszcze jeden z napastników.

Miejmy nadzieję, że władze bezpieczeństwa zajmą się nieco gorliwiej bandytami.

KRONIKA POLICYJNA.

— Skradł skarbonkę z ofiarami na powodzi. Wczoraj niewykryci sprawcy skradli z szatni restauracji Ziemiańskiej skarbonkę z ofiarami na powodź.

Sprawców kradzieży poszukuje policja.

— Zatrzymanie awanturnika. Posterunkowy PP Osifski Franciszek, pełniący służbę na Moście Zielonym, został wezwany do domu nr. 52 przy ul. Wileńskiej dla usunięcia z pracowni krawieckiej — awanturującego się osobnika. Po wezwaniu do opuszczenia lokalu, osobnik ten, który był w stanie nietrzeźwym, uderzył posterunkowego, a następnie począł go kopać. Przy pomocy osób wojskowych awanturnika zatrzymano i osadzono w areszcie. Nazywa się Szaflkutun Romuald, bez stałego miejsca zamieszkania.

— Kradzież przy ul. św. Jacka. Władysławowi Jacewiczowi (św. Jacka 9) w nocy przez otwarte okno skradziono z mieszkania męskie ubranie i rewolwer ogólnej wartości 435 zł.

Najskuteczniej walę z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu”.

Z.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim. — Wycieczka Polaków z zagranicy w Teatrze Letnim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra po raz ostatni — świetną komedię S. Niedzińskiego „Życie jest skomplikowane”. Sztuka ta przemawiająca do publiczności pozostawia niezatarte wrażenie.

Jutro premiera sensacyjnej komedji wiedeńskiej „Gotówka” w 3-ach aktach.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś premiera operetki „Płaszcz z Tyrolu”. Wykonawcami partji głównych w dzisiejszej premierze będą pp. J. Kulczycka, B. Halmirska, K. Dembowska, W. Szczawiński, K. Wyrwicz - Wichrowski, oraz M. Dmosławski reżyser dzisiejszej premiery. Balet pod kierownictwem i z udziałem J. Ciesielskiego i M. Martynów. Dekoracje i kostjumy pod kierownictwem J. Ciesielskiego, wykonane w pracowniach malarniach teatralnych

Łączątek o godz. 8 m. 30. Wycieczki korzystają ze zniżek.

— Środowa popołudniówka. W środę o godz. 4 pop. raz jeszcze ukaże się po cieżach propagandowych z wyst. J. Kulczyckiej rekwizytor „Orlow”.

Co rolnik ma robić w terenie? Czy rzucić w jesieni większe masy na rynek i nie czekać wiosny, która cała np. w ub. r. 1933-34 gorszą cenę niż jesień — a może szybki sprzęt i rzucenie na giełdę warszawską przy innych też pozwoli w dużym stopniu wyzyskać sytuację?

A więc co będzie celowskie — podać zaraz czy wiosną — czy wskazać jest wogóle hamowanie podazy zboża jesienią — może pozwoli to odbić się za rok ubiegły.

Zawsze twierdziłmy, że warunki geo - przyrodnicze Wileńszczyzny i Nowogródziny są w dużym stopniu odmienne od reszty polaci Rzplitej. Dziś to stwarza wyjątkową konjunkturę — zależnie od właściwego nastawienia się przy realizacji zbiorów.

Nieraz słyszymy, że te różne zjazdy jakie odbywają różne organizacje to właściwie tylko „młocą siczekę” i poza długim gadaniem mało zostawiają.

Od gdyby tak zaraz bez wielkich przygotowań odbył się zjazd — nawet nie b. liczny — naszej elity rolniczej i zajął w tej materji stanowisko — mógłby tem łatwo zadać kłam plotce, że zjazdy choć odbywają się nie przynoszą nic konkretnego.

Stanowisko przez elitę zajęte i logicznie umotywowane dać może dziś ogółowi rolników bardzo wiele korzyści.

Choć mamy okres ogórkowy i ulopowy — kto wie czy powaga za-

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 14 sierpnia.
6.30: Pieśń. 5.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dzień por. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka z Ciesiołkoma. 13.00: Dzień pol. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: Koncert symfoniczny (płyty). 13.55: Z rynku pracy. 14.00: Wiad. gospod. 14.05: Chwilka rezerwy. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: P. K. O. Skrzyńska. 17.15: Muzyka operowa (płyty). 18.00: Wenecja nad Brdą — Bydgoszcz odczyt. 18.15: Recital. 18.45: Stuchowski dla dzieci „Rocznica”. 19.15: Recital wiolecz. 19.40: Piosenki francuskie (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Kwadrans literacki. 20.12: Operetka „Najpiękniejsza z kobiet”. 21.40: Codz. odc. pow. 21.50: C. d. operetki. 22.15: „Dzieci nieślubni” odczyt. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

gadnienie nie przemawia za pośpiechem.

Może ta sprawa jest nie mniej poważną od np. zagadnienia odwojowania kasacji Studium Rolniczego w Wilnie

Literatura w Wilnie i Wilno w literaturze.

Oto mamy trzysta pięćdziesiąt lat literatury w Wilnie i o Wilnie, za częstej za czasów Zygmunta Augusta i wspomnieniem o tym królu zakończony. W ciągu tych wieków dostarczamy dwa wyraźne okresy rozwoju: od r. 1569 (t. zn. od przybycia Jezuitów do Wilna), do r. 1632 włącznie (t. j. do wydania Lyriców Sarbiewskiego), okres walk religijnych — jednocześnie wielkiego ruchu umysłowego, okres, trwający lat przeszło sześćdziesiąt. Epoka druga, obejmująca mniej więcej tyle samo lat, ciągnie się od początku wieku XIX-go do powstania styczniowego. W okresie tym Wilno pozwala się wyprzedzić jedynie Warszawie, usuwając natomiast w cień wszystkie inne ośrodki kulturalne w Polsce, nawet Kraków. Potem jednak przychodzi długi okres zastój spowodowany głównie (lecz nie jedynie) przez czynniki zewnętrzne. Dziś — wraz z odzyskaniem wolności i odbudowaniem Uniwersytetu, zdaje się świtać i dla literatury polskiej w Wilnie nowa era.

Nakoniec nieco statystyki. Nim do niej przystąpimy, należy stwierdzić, że o ściśle, dokładnej, traktowanej naukowo statystyce ruchu wydawniczego w Wilnie, narazie nie mamy do dyspozycji. Rzecz taka wy-

druków litewskich i łotewskich 21 „ niemieckich 4

t. zn. razem druków 1459 — ale Kraszewski sam dodaje: „pewni jednak jesteśmy i wiemy to najpierwsi, że się znajdują księgi niepomieszczone tutaj, o których wiadomość nas nie doszła. To też nie może pominać canych Miłowidowa, badającego Skoropieczajnia (łowiano-ruskiego wydania, wyszedłszy z zapadno-ruskiej typografji XVI — XVIII wieków, który podaje ogólną ilość dzieł, pisanych cyrylicą, a wydanych w tym czasie w Wilnie na 154, (ze pominięciem wątpliwe) czyli prawie trzy razy tyle, co Kraszewski.

Toteż więcej zaufania budzą dane dla w. XIX, którymi m. in. postępuje się także Czarniecki, operujący się zasadniczo na Estreicherze, lecz uzupełniający tak jego, jako też Rutkowskiego, co w roku 1894 sporządza dla wystawy krajowej we Lwowie grafikon polskiego ruchu wydawniczego w ciągu ostatniego stulecia. Grafikon ten załącza do swej Współczesnej literatury Potocki.

Dane le przynoszą mnóstwo arcy-ciekawych szczegółów. Np. w r. 1799 wyszło w Wilnie 184 druków, gdy w całej pozostałej Polsce tylko 121; w

roku 1806 Wilno i Warszawa posiadają druków polskich po 82 każde. W latach 1794 — 1814 zabór pruski (wraz z Wrocławiem) może się poszczycić tylko 470 pozycjami, gdy Zie-

mie Wschodnie (t. zw. Zabrane) w tym samym czasie wykazują aż 1483 pozycje, t. zn. przeszło trzy razy tyle. Jeszcze w r. 1823 Wilno ma 117 poz. przy 141 Warszawy. Zato w

roku 1892 Ziemia Wschodnie dają tylko 2 druki polskie na ogólną ilość 1648.

Na pracach Rutkowskiego i Czarnieckiego opieram poniższą tabelę.

TABLICA PORÓWNAWCZA POLSKIEGO RUCHU WYDAWNICZEGO W L. 1794 — 1893

Lata	Wilno	w 10 letni	Poleć	Kijów	Kraków	Lwów	Warszawa	Poznań	Inne śródo-wiska w Polsce	Zagranicą	Ogółem całość produkcji						
											%	%					
1794 1803	328	13,3	58	1	445	17,7	146	5,8	747	29,7	68	2,3	575	22,9	143	5,6	2511
1804-13	639	19,7	58	—	391	12,6	113	3,4	970	30,7	78	2,4	888	27,4	102	3,1	3239
1814-23	830	19,1	53	—	467	10,7	240	5,5	1525	35,2	115	2,6	970	22,2	132	3,3	4332
1824-33	768	16,2	11	—	460	9,7	282	6,	2016	42,5	111	2,3	697	14,7	398	8,4	4743
1834-43	652	12,1	1	5	578	10,7	372	6,9	1759	32,2	258	4,8	1743	33,7	1055	19,5	5397
1844-53	596	8,2	—	44	922	12,7	1131	15,6	1651	25,5	248	4,5	1212	16,7	952	13,2	7256
1854-63	618	8,4	—	85	1177	12,1	1080	11,1	3687	31,7	618	6,3	1559	16,	1310	13,4	9734
1864-73	191	1,8	—	20	2551	21,8	1725	16,	3188	29,5	650	7,9	1417	13,1	1041	9,6	10783
1874-83	246	1,6	—	18	3931	25,	2796	17,3	5724	36,3	1064	6,4	1253	8,	779	4,5	15751
1884-93	77	0,44	—	26	5946	33,2	2626	14,8	5551	31,1	1653	5,9	1664	9,4	798	4,5	17691
Rezem 1794 1893	5145	6,3	181	199	16668	20,9	10511	12,8	26351	32,3	4703	5,8	10978	13,5	46710	8,2	81437

Tabela powyższa wymaga pewnych komentarzy. Widzimy tu przede wszystkim, jak do roku 1843 Wilno góruje w ruchu wydawniczym nad wszystkimi ośrodkami kultury polskiej, z wyjątkiem Warszawy; jak w dwu następnych dziesięcioleciach Kraków i Lwów zaczynają wyprzedzać Wilno, ale zato Poznań, acz zasilany w owym czasie przez emigra-

cję, nie może jeszcze wciąż Wilno dorównać. Dopiero powstanie styczniowe hamuje w sposób stanowczy gwałtowny produkcję wydawniczą Wilna, koncentrując równocześnie 75 proc. całego ruchu wydawniczego polskiego w trzech miastach: Warszawie (w l. 1864 — 93 aż 32,3 proc.), Krakowie (26,7 proc.), oraz we Lwowie (16 proc.). W tym samym czasie

Poznań wykazuje 6,7 proc. ogólnej polskiej produkcji książkowej, gdy Wilno tylko 1,5 proc. Ciekawy jest wreszcie niestwierzony wzrost ogólnej produkcji wydawniczej polskiej. Dane późniejsze, po r. 1893 nie są nam znane dokładnie.

(Koniec).

LEKARZE STOMATOLOGZY POLECAJĄ

ZNANA Z SWOICH ZALET

PASTE DO ZEBÓW ALBODONT

TUBA 75 GR i z 1,40 J. & S. STEMPNIOWICZ-POZNAŃ

Z KRAJU.

Zatarg o park miejski w Baranowiczach.

BARANOWICZE. (Pat.) Przed kilku laty magistrat m. Baranowicz zakupił od hr. Rozwadowskiej na krańcach miasta 6 ha ziemi porośniętej krzewami i młodym lasem za 73.000 zł. Zakupiony teren przeznaczony został na park miejski. Dotychczas magistrat wpłacił na poczet należności za ten plac 45000 zł. przeprowadził kosztowne inwestycje jak np. porobiono aleje, zasadzono drzewka itp., oraz korty tenisowe. Plenipotent hr. Rozwadowskiej, jej mąż Jaskold Klepacki zwrócił się do magistratu Baranowicz o zezwolenie na przeprowadzenie przez ten park ulicy w celu uzyskania łatwiejszego dostępu do gruntów będących własnością hr. Rozwadowskiej, które zostały przeznaczone na parcelację budowlaną. Zarząd miasta prosił tej odmówił, uważając za niemożliwe i niedopuszczalne przecinać park ulicą. Klepacki skierował sprawę do Sądu Grodzkiego, który skargę oddalił, zaś Sąd Okręgowy uchylił wyrok Sądu Grodzkiego i wydał Klepackiemu tytuł wykonawczy. W dniu 9 bm. Klepacki przystąpił do intrygacji z komornikiem i w parku wyciętych zostało 46 drzewek. Wobec powszechnego oburzenia i interwencji

Starosty Powiatowego, zabroniono dalszego wycinania drzew w parku, temi więcej, że z ramienia zarządu Baranowicz, wiceburmistrz inż. Winnikow z chwilą uzyskania informacji o otrzymaniu przez Klepackiego tytułu wykonawczego z Sądu Okręgowego, prosił o wstrzymanie się na dwa do trzech dni z wykonaniem tego tytułu ze względu na złożoną kasację, podkreślając również względy humanitarne niedopuszczające niszczenia parku będącego jedynym miejscem wypoczynkowym dla mieszkańców miasta. Przyczyną kłopotu Klepackiego była jedynie "błąd osiągnięcia jeszcze wyższej ceny za drogę sprzedawane działki hr. Rozwadowskiej. W dniu 11 bm. zarząd m. Baranowicz w wyniku złożonej kasacji uzyskał z Sądu Okręgowego w Nowogródku orzeczenie wstrzymujące wykonanie u przednio uzyskanego przez Klepackiego tytułu wykonawczego. Przedwczesna gorliwość Klepackiego przyniosła jednak Baranowiczom i ich mieszkańcom niepowetowane straty. Zarząd miejski występuje przeciwko Klepackiemu na drogę sądową o odszkodowanie za zniszczone ogrodzenie parku i wyrąbane 46 drzewek.

S P O R T

Apel do pięściarzy wileńskich.

Kapitan sportowy Wil. Okr. Zw. Bokserskiego p. B. Mirynowski wzywa do treningów wszystkich czołowych zawodników wileńskich. Kwestja rozpoczęcia treningów jest bardzo aktualna, gdyż 2 września ma się odbyć w Wilnie mecz z drugim garniturem Warszawy. Wszystkie kluby, należące do W. O. Z. B. i ich kierownicy, proszeni są o dołożenie wszelkich starań, by czołowi pięściarze uzyskali jaknajlepsze warunki treningów. Chodzi tutaj w pierwszym rzędzie, o tych bokserów, którzy są w wojsku. Kapitan sportowy wyznacza do treningów następujących bokserów:

- W.K.S. — Wojtkiewicz, Zyg. Lukmin, Konard, Czyż, Orlicz, Norwicz.
A.Z.S. — Widing, Szczypiorek I i Jur.
Z.A.K.S. — Sandler, Cwaj, Atlas, Klocek.
Ognisko — Poliksha, Matukow, Zawadzki, Nowicki, Krasnopiórow, Malinowski i Gawalkiewicz.
Treningi odbywać się będą w sali Ogniska K.P.W. Kolejowa 19. Wtorkami i czwartkami od godz. 18, a niedzielami o godz. 9 rano „tftuting". Obecność wszystkich zawodników konieczna, bo termin meczu jest bardzo bliski.

Z wody na wodę po Wileńszczyźnie.

Lato dobiega swego kresu i niebawem rozpocznie się ostatni etap sezonu sportów wodnych. Wycieczki kajakowe cieszyły się w tym roku specjalnym powodzeniem. Na jeziorach i rzekach wileńszczyzny było wyjątkowo gwarno i tłoczno, a pocieszającym faktem jest to, że przyjeżdżało do nas cały szereg osób z odległych terenów Polski, zachycając się krajobrazem Wileńszczyzny. Chcąc, by propaganda turystyki wodnej na Wileńszczyźnie poszła właściwymi drogami, referat sportowy radja wileńskiego ogłosił przed kilku miesiącami ciekawy konkurs sportowy na wycieczkę turystyczną, po odbyciu której trzeba przedstawić komisji konkursowej piękny opis swych wrażeń sportowych. Konkursem „z wody na wodę po Wileńszczyźnie" zainteresować się w

pierwszym rzędzie powinna młodzież szkolna, która z zamiłowaniem przecież uprawia sporty wodne, a trzeba wiedzieć, że radio ze swej strony ofiarowuje szereg pięknych nagród sportowych, które przyznane będą za najlepszą wycieczkę. Warunki udziału w konkursie są bardzo proste. Trzeba odbyć 4-dniową wycieczkę (można i dłuższą), a potem opisać swoją wyprawę kajakową. Wypracowanie powinno mieć charakter ogólny, mogący zainteresować szerszy ogół turystów, a więc trzeba w nim wspomnieć koniecznie o warunkach technicznych, jak: spławność rzeki, połączenia z jeziorami, noclegi i t. d. Termin nadsyłania prac upływa 1 listopada. Udział w konkursie mogą brać wszyscy turyści wileńscy.

Japonki startują w Poznaniu.

WARSZAWA, (Pat.) W najbliższą niedzielę, to jest 19 bm. rozegrany zostanie w Poznaniu mecz lekkoatletyczny między kobietą zwycięstwem Polski w stosunku reprezentacją Japonii. Spot-

kanie to ma charakter rewanżowy, gdyż pierwszy mecz rozegrany przed 4 laty w Warszawie, zakończył się zwycięstwem Japonii. Spot-

Lekkoatletki Ameryki chcą startować w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) Bawiąca w Europie grupa lekkoatletów amerykańskich zwróciła się do polskiego związku lekkoatletycznego z propozycją przyjazdu do Polski na dwa starty. Przyjazd amerykańskich lekkoatletów kosztowałby nas zł.

5.000, tyle przynajmniej domagają się rekordziści amerykańscy.

Przygoda «żywego nieboszczyka».

Pisma szanghajskie donoszą, o wypad chorobę, którą podala wdowa, tylko został ku, który ma w sobie niemało kryminalnej romantyki: Pewien chiński kupiec wynajął „rykszę", ażeby go zawiózł z dworca kolejowego do miasta, odległego o ładny kawałek drogi. Tymczasem kupiec zrobiło się niebodorze i poprosił, żeby ryksza się zatrzymała. Ten jednak, widząc, że i tak choremu nic nie pomoże pędzi dalej, chcąc jak najprędzej dostać się do miasta. Gdy już, znalazł się w mieście, jeden z przechodniów zwrócił mu uwagę, że wiezie trupa. Nadzielił policjant, zabrał zwłoki razem z rykszą na komisariat. Rykszę uwięziono a zwłoki zostawiono na komisarjacie i nakryto prześcieradłem. Odkomenderowano policjanta do pilnowania nieboszczyka.

zamordowany przez swą małżonkę, która przekuliła mu we śnie serce grubą szpilką. Na nic nie zdały się wykręty, po jakimś czasie morderczyni wyznała prawdę. Kosztowało ją to głowę. Policjant zaś nie stracił posady, czego najbardziej się obawiał, tylko został skazany na obcięcie pięć hamusem. Uważano go bowiem za narzędnice boskiej sprawiedliwości, stąd też tak łagodna, jak na chińskie stosunki kara.

Policjant przekonany, że trupowi nie się nie stanie, odszedł na miasto. Tymczasem nieboszczyk, który w rzeczywistości popadł tylko w omdlenie, obudził się, wysunął się z pod prześcieradła i nie rozumiejąc co się stało, ukrył się w kącie. Gdy policjant wrócił, przekonał się ku swemu przerażeniu, że trupa niema. Przerazony pobiegł do domu, żeby naradzić się z żoną co teraz robić. Żona postanowiła energicznie działać. Trup musi być koniecznie na miejscu. Pobiegli więc oboje na cmentarz, odgrzebali świeży grób, wyjęli stamtąd zwłoki, przetransportowali na komisariat i włożyli pod prześcieradło.

Od 11-tu lat istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY" z trzyletnim kursem krawieczyzny, bielizniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmujące zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowy dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1. Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłoślerdzia św. Wincentego à Paulo.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat.) Giełda. Waluty: Belgja 124.20, Berlin 207.30, Gdańsk 172.60, Holandia 358.15, Londyn 26.20, Nowy Jork 5.21 1/2, Nowy Jork kabel 5.21 1/2, Oslo 133.90, Paryż 34.89 1/2, Praga 21.97, Szawajcarja 172.74, Włochy 45.43. Akcje: Bank Polski 87 — 86.25, Cukier 191 1/2, Lilpop 9.60 — 9.75. Tendencja niejednolita. Papiery procentowe: Budowlana 43.50, inwestycyjna seryjna 119.50, konwersyjna 63.10 — 63.50, dolarowa 69.50 — 68, dolarówka 53.25 — 53.50, stabilizacyjna 67.50 — 67.63, stabilizacyjna—drobne 57.28 — 67.63, stabilizacyjna—setki 67.73, 4 1/2 proc. listy zastawne ziemskie 50.50 — 49.75. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOZOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 13 sierpnia 1934 r. Za 100 kg. parytet Wilno. Ceny tranzakcyjne. Żyto UU standart — 15. Mąka pszenna gat. I C — 32.25 — 32.25. Mąka pszenna gat. II E — 29.75. Mąka żytnia 55 proc. — 25.50. Mąka żytnia 65 proc. 21.50. Mąka żytnia sitkowa 18. Mąka żytnia razowa 17. Siemię lniane, basis 90 proc. loco wagon stacja załadowna — 42. Ceny orientacyjne. Żyto I standart 15.50 — 16. Mąka pszenna gat. I E — 32.33. Mąka pszenna gat. III A — 23.50 — 24. Mąka pszenna gat. III B — 16—16.50. Otrępy żytnie 10.75 — 11.25. Otrępy pszenne miałkie 12.25 — 13. Siano 5.50 — 6.50. Len — bez zmian. Następane notowania giełdy odbędą się w czwartek w dniu 16 sierpnia rb., gdyż we środę przypada święto.

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO. Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie. Broszury, tabele, zaproszenia, afisze, okładki, plakaty, bilety wizytowe. Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44.

Pożary.

BRASŁAW. We wsi Bojkowo gminy miorskiej z nieustalonej przyczyny spalił się dom mieszkalny i chlew Bohdanowiczów Antoniego i Hilarego. Straty wynoszą 1050 zł. POSTAWY. We wsi Wasieliny, gm. postawskiej, spalił się dom Łapuszyńskiego Tatjana oraz dom i stodoła Łapuszyńskiego Szymona. Straty wynoszą 3.500 zł.

Pożar lasu w majątku p. Chomińskiego.

SWIECIANY. W lesie Aleksandra Chomińskiego w maj. Olszew gm. Swirskiej wskutek zaproszenia ognia wybuchł pożar, który zniszczył wyrobioną papierówkę wartości 400 zł. i 6500 kg kory świerkowej wart. 120 zł. należące do firmy leśnej Barana i Bejszowicza. Aleksander Chomiński żadnych strat nie ponosił.

Licytacja mebli ks. Pszczyńskiego.

Z Katowic donoszą, że w ubiegłą sobotę odbyła się w Pszczyńcu, na zamku księcia Pszczyńskiego zapowiadana licytacja mebli, dywanów, obrazów i t. d. Do licytacji stanęło kilku żydów, handlarzy starożytnościami, oraz hrabia Aleksander Hochberg z Monachium krewny księcia Pszczyńskiego. Część mebli nabył książę Hoch-

berg, a reszta pozostała niesprzedana. Ponowną licytację władze skarbowe wyznaczyły na dzień 16 b. m. Książę Pszczyński wystosował nowy protest do sekretariatu Ligi Narodów, skarżąc się na zajęcie jego ruchomości przez polskie władze. Zaznaczyć wypada, że książę Pszczyński winien jest za podatki jedenaście milionów zł.

PREMIERA! Już dziś pierwszy zwiastun sezonu. Najbardziej obfity i najlepszy program. Północny film „SZPIEGOWSKI „Noc na froncie" obraz, który ośmił i zachwycał każdego. Podwójne życie szpiega. Zdrada. Hańbiący sąd. Sytuacja bez wyjścia. Nad program: 1) Po raz pierwszy na polskim ekranie pierwszy rewelacyjny dodatek rysunkowo-muzyyczny w języku polskim „Gwiazdy, gwiazdery i gwiazdeczki", 2) najnowszy „Fex" oraz 3) dodatek „Filmujemy Frykę".

Helios. Potężny film, którym zachwycą się świat odznaczony złotym medalem. Rekordowa obsada: uroczka Raquel Torres, prześliczna Greta Nissen oraz największy tryglik Ameryki Charles Bickford. Nad program: Atrakcje dziewczynka. Wszystkie seanse od 25 gr.

TEATR KINO-REWA. Dziś! Ceny od 25 gr. «SKOŃCZONA PIEŚŃ». Codzienny film o pięknej miłości p. t. W rol. gl. Liona Haid i Willi Forst. Czar miłosnych urojeń... Przepiękna muzyka... Cudowne melodie. Film został nagrodzony złotym medalem Wiedeńskiej Akademii Filmowej. Na scenie: „MOKRY GOŁO" arcyśmieszna komedia. Obsada: W. Orsza-Bojarski J. Winter, St. Podgórska, W. Łukaszewicz. „PIENIĄDZ" inscenizacja! śpiewno-lanszowa w wykonaniu W. Orszy-Bojarskiego i Trlo Grey. „FRONTEM DO MORZA" operka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami w wyk. pp. Orszy-Bojarskiego, Ir. Grzybowskiej, St. Podgórskiej, Trlo Grey, Z. Wąsowiczem, Z. Winterem, W. Łukaszewiczem, St. Janowskim. — „TANIEC IN DYJSKI" wyk. słynna tancerka Durma. Zespół muzyczny I. Borkuma.

DWA LOKALE BIUROWO-SKLEPOWE od ul. Jagiellońskiej 8 oraz mieszkanie 5-cio pokojowe od ul. Wileńskiej 32 odnajmę za 80—90—150 zł. z wygodami. Informacje u dyrektor.

Kupno Sprzedaż z powodu wyjazdu sprzedaje się meble: szafy, tremo, biurka, łóżka, stół pokój. Portowa 23—24. 969

SPRZEDAJE SIĘ DOM murywany z ogr. owoc. Wilno, Bakszta 9—3. KUPIE mniejszy MAJĄTEK ZIEMSKI na Wileńszczyźnie, ewtl. zamienię mój ok. 100 morg. na Kujawach. (Agenci wykluczeni). Zgłosz. Bydgoszcz, Cieszkowskiego 22 m. 5. 993

SPRZEDAM pięć - płytę żelazną ładną w dobrym stanie niedrogo. Dowiedzieć się w Administracji. 972-1

PRACA. Potrzebna młoda, fachowo - doświadczona ekspedjentka do sklepu spożywczego. Wymagane referencje. Przychodzić - Wileńska 29 — 2 od godz. 9—10 (od poniedziałku). 961-3

WARSZAWSKI majster przyjmuje roboty szlufkarskie, cementowe, murarskie. Literacki 5 m. 20. 920-2. SŁUŻĄCA z dobrem gotowaniem pracownia, uczciwa, zgłaszająca się tylko z rekomendacjami. Adres w Administracji. 980

UWADZE FIRM Rolniczo-Handlowo-Przemysłowych. Każda firma powinna zamieścić swe ogłoszenie w Przewodniku i Spisie Wystawców 1-szych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich, które się odbędą w Wilnie od 18 VIII. — 9 IX 1934 r. cennym informatorom dla każdego kupca i przemysłowca z ogłoszeniami nie zwlekać. Ogłoszenia i artykuły opisowe firm, przedsiębiorstw, fabryk i t. d. przyjmuje Dyrekcja Targów oraz wyłączone zastępstwo wydawnictwa Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, a także Biuro Ogłoszeń J. Karłina, Wilno, Niemiecka 35 i upoważnione osoby. Równocześnie nadawca się, że mogące się ukazać w okresie Targów Futrzarskich wydawnictwa o podobnym brzmieniu, nie wspólnego z powyższym wydawnictwem nie mają. Wydawnictwo Przewodnika i Spisu Wystawców 1-szych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie.

Mieszkanie i pokoje. PO KÓJ SŁONECZNY z osobnym wejściem, może być z używalnością kuchni, do wynajęcia. ul. Wilkomińska 3 m. 11, vis-a-vis kości. św. Rafała. Tamże mieszkanie dla uczni, — może być z całodziennym utrzymaniem. DO WYNAJĘCIA duży pokój z całkowitem utrzymaniem dla dwóch osób (może być młodzież szkolna lub akademicka). Niemiecka 3 m. 9. MIESZKANIA 3 i 5 pok. z wygodami do wynajęcia. Dominikańska 8. Dozorca wskazuje. 952-1

Poszukuję MIESZKANIA 3-4 pokoje, kuchnia, wygodny. Oferty pod „Dobry platin" do Adm. „Dz. Wil." 966-3

Bo wynajęcia 4 pokoje, przedpokój i kuchnia z wygodami. ul. Słowiańska 2-a, m. 12. 959-3

O odstąpienia sklep spożywczy. Adres w Administracji. 971-1

Z polecenia. Do mieszkania pana Kocińskiego przychodzi jakiś niewyrazny typ i oświadcza: — Przychodzę do pana po pożyczkę dwudziestu złotych. Z polecenia pana Pszkiego! — Ja nie znam żadnego pana Pszkiego! — Nie zna pan? — mówię niestroniony tem typ. — To ja go panu jutro przedstawię!

MIGNON G. EBERHART 45) Biała Papuga. (P. zekład autoryzowany z angielskiego). Lovschien był zdenerwowany, wystraszony i mizerny. Czuiem jednak, że dia niego te dwa morderstwa nie były czemś przypadkowym. Może mi to przyszło do głowy dlatego, że jego tłuste, ubrylantowane łapy wydawały mi się rękami urodzonego mordercy. Pastor wydawał się zdezorientowany podejrzany. Mógł być naprawdę pastorem, dbałym o nieskazitelność swej duchowej szaty, ale mógł i nie być. Pani Greta również nie poradzała się ze swymi myślami. Odblyski tajemnicy odbijały się w jej oczach tylko czasami. Jeżeli się ją zaszło niespodziewanie w samotności, twarz jej miewała ostry wyraz niepokoju, bardzo różny od codziennej uśmiechniętej pewności siebie. Nawet pokojówka Marianne chodziła pogrążona w smutku i poourym gniewie. W rezultacie jedna tylko pani Byng nie miała osłony osobistych trosk przeciwko groźbie sytuacji. Odbijało się to na jej twarzy. Była okropnie mizerna i miała pod oczami czarne podkowy. Ale nie przynawala się do strachu. Na to była zbyt odważna. Zresztą i ona odegrała niespodziewaną rolę w naszym dziwnym dramacie. Czuiem jednak, że na jej, wrażliwości najsmiej zaciężyła obawa przed nieznaną ręką, dosięgającą swych ofiar tak pewnie i nieodparcie. Później stwierdziłsmy, że potworny dramat rozwijał się systematycznie. Nieznana ręka usuwała przeszkody w miarę jak powstawały. Jeżeli czyjeś życie zagrożiło jej bezpieczeństwem, lub stanęło na drodze do

jej celów, śmierć zjawiała się bez ostrzeżenia i zabijała bez skrupułów. Wszystko to składało się na plan działania niesłychanie logiczny i wypracowany. Od początku czuliśmy instynktownie, że śmierć grasująca pośród nas wybiera sobie ofiary podług pewnego programu. Później okazało się to prawda. Słowa pani Byng przyparły mi do serca. Przez chwilę milczałem z wrazenia, dopiero widząc, że mi się bacznie przygląda, a bojąc się, żeby nie wyczytała za dużo z mej twarzy odparłem: — Pani się jednak mogła omylić. — O, nie! Opowiem panu jak było. Policji nie powiedziałam i nie powiem, bo lubię tę dziewczynę, ale... Czy pan wie, który jest mój pokój? — Na drugim piętrze? — Skądże głowa. — Pod numerem jedenasztem, na zakręcie korytarza z południowego skrzydła. Stała pan tamtydy przechodzi, idąc do siebie. Otóż w tym korytarzu, prawie naprzeciwko mego pokoju, mieści się tablica rozdzielcza. Nawetnierz wygląda to jak szafa. W noc śmierci nieznanego człowieka cierpiałem na bezsenność. Wchura tak się tłukła o okna, że nieposob było zmrzuć oka. Ale w momencie chwilowego przyciszenia — (aha! wtedy, gdym ja usłyszał kroki na żelaznych schodach!) — doszły mnie jakieś szmery, jakby od strony hallu. W naszym hotelu jest bardzo cicho. Halas w nocy — to coś nadzwyczajnego. Wstałam z samej ciekawości i wyjrzałam ostrożnie na korytarz. W hallu świeciło się mrocznie, a koło otwartych drzwiecz tablicy stała panna Sue z ręką na głównym wyłączniku. Na drugi dzień spawdziałem. Otóż panna Sue przekreśliła wyłącznik i światło w hallu zgasło. Wróciłam do siebie i — zakończyła pani Byng z poczuciem efektu dramatycznego — w trzydzieści minut potem policja wyciągnęła mnie z łóżka. — Ale... może to jednak nie była ona! Może to była gospodyni! — O, nie! Ona. Mam dobre oczy, młody człowieku. — Sama pani mówiła, że było mrocznie.

— E — zniecierpliwiała się. — Chcesz pan, to mi wierz. Nie, to nie! Ale wiem, co mówię. — Spojrzała na Sue, rozmawiającą w bramie z doktorem. — Czy można wziąć jej krótkie jasne włosy za rudy materac pani Grely? Nie mogłem zaprzeczyć, ale jeszcze napierałem. — Jak była ubrana? — W czarny płaszcz. Zresztą go spodni jest korpułentna, a ona szczipła i drobnej kości. Tajemnicza urody poległa na kościach. Dobre kości to rasa. Nie sztuka mieć czerwone policzki i błyszczące oczy. Sztuka mieć rasowy kości. Znowu niepogoda. Wiatr nie ustaje i zachmurzyło się na dobę. Odwróciła się rapownie ku nam sła Sue. Przed hrachem poszedłem z Sue na krótki spacer. Za jej radą staliśmy się udawać, że wszystko zło zostało w hotelu. Dowodziła nawet, że nie widzi idących za nami dwóch aniołów stróżów. Ten krótki spacer przez stare uliczki i most, pod którym płynęła szara woda, odbijająca szare niebo, był dla nas jak dziwne interludium spokoju. Sue zaśpiewała: „Sur le pont d'Avignon" i Le coeur de ma mie est petit, si petit, petit! Głosił miała nikiły, sopranowy, nie zasługujący wogóle na miano głosu ale wesoły i miły. Zapytała mnie o koleje mego życia i miejsce pracy. Opowiedziałem o meksykańskich robotnikach i ich wiecznej mananie, o pobycie w Nowym Orleanie i o starym szlaku chisholmskim, wydeptanym kopytami tysięcy złotych, długorogich wołów teksaskich. Wszystko to wydawało się ogromnie dalekie i szczęśliwe. — Lubi pan nasz Dziki Zachód? — zapytała. Odpowiedziałem, że bardzo, dodając, że i tam się wszystko zmienia. Nie wiem, ale w takich razach zawsze mówi się coś w tym rodzaju.